

nauczycielstwa dojeżdżającego winien być oparty wyłącznie na czynniku dobrej woli"... jest najwymowniejszym tego dowodem. Wobec powyższego nieuzasadniony i gołosłowny jest zarzut p. Doliwy, jakoby uczestnicy Chóru Lubelskiego „czynili odległe raidy na próby i występy wbrew ich woli lub chęci”.

Myli się również p. Doliwa, twierdząc, iż repertuar Chóru Lubelskiego jest „w znacznej części przygotowany na kursach Wak. Og. Muz. w Krzemieńcu przez tamtejszych profesorów — wybitnych muzyków”. Prosimy p. Doliwę o skonfrontowanie programów trzech ostatnich lat Wak. Ogniska Muz. Znajdzie w nich trzy identyczne pieśni: 1) Haendla: „Alleluja”, 2) Sikorskiego: „Czemuście mnie mamuliczko”, 3) J. Chmary: „Oj, osa”. Pomijając „powagę” uczynionych nam zarzutów, zapytujemy p. Doliwę, czy wykonywanie tych samych utworów przez różne zespoły, jest czemś niewłaściwym lub ujmą dla zespołu? Chyba — nie!

Prawdą jest niewątpliwie, iż duży stosunkowo odsetek nauczycielstwa Okręgu Lubelskiego przeszedł „trening” krzemieniecki, wnosząc dzięki temu do szkoły wiele cennych zdobyczy osiągniętych na kursach Wak. Ogn. Muz. Niemniej prawdą jest, iż w Chórze Lubelskim śpiewa wyłącznie nauczycielstwo m. Lublina oraz miejscowości o najdogodniejszej komunikacji z Lublinem, a więc i tych których z Wak. Ogn. Muz. nic nie łączy.

Nie możemy wreszcie pominąć milczeniem „innych zawodów, stanowiących 20% Chóru Lubelskiego”. Zapytujemy — jakich? Podpisanym pracującym od szeregu lat w Chórze Nauczycielskim w Lublinie, nie jest znany ani jeden wypadek udziału w Chórze nie — nauczycieli(lek); śpiewają natomiast nauczyciele szkół powszechnych, średnich, zawodowych, kierownicy szkół oraz inspektorzy szkolni i — prawda — jedna urzędniczka z administracji szkolnej.

Nieznamy bliżej p.p. Doliwy i Leliwy; domyślamy się, że są to kryptonimy, za którymi — jak treść artykułów wskazuje — ukrywają się fachowcy — muzycy. Niespodzianką — podkreślamy dobitnie — w żadnym razie przez Chór Lubelski niespowodowaną, była dla nas życziwa wzmianka p. Leliwy; niespodzianką, pełną informacji nieścisłych, tendencyjnych, pisanych — że użyjemy słów p. Doliwy — „piórem maczanem w woreczku żółciowym” — jest artykuł tegoż p. Doliwy. Czy wreszcie nie mógł p. Doliwa przekonać się „ad oculos” o warunkach pracy Chóru Lubelskiego, o raidach chórzystów wbrew ich woli lub chęci? Zapewne — mógł, z wielu względów powinien był to nawet uczynić lecz — nie chciał. Wolał — z pobudek dla nas absolutnie niepojętych — rozprawić się z Chórem Lubelskim anonimowo,